

Mielzky / patr00, D.A.C.H. (feat. Frank Nino, Rym

Czwarta nad ranem,
Kontynuacja na rejonach
Jak za małopolskich lat
Browary, wódka, drin,
Ktoś odpalił jointa
Czas nas nie dogoni dziś
/2x

Na cieniu skwar trzy dychy, dycha więcej na dachu
Mam tanie łychy i wydzwaniam po chłopaków:
"Bierzta wszystko co mata, barek musi być full!"
Znam każdego wariata tu - "Dawaj na mur!"
Zróbmy to jak lata temu bez PLN-ów
Gdy każdy biały wigga nosił luźny Jigga welur
Po staremu najba, chłopcy na majkach
Jabłko, żubrówka, jakaś szmula i kajdan
Mam swoją niunię, Ty przyprowadź reszcie foki
Żyjąc w zamule chcemy bóle wreszcie skropić
Gramy rap jak dawniej, co to za track jest?
De La Soul na taśmie
O, właśnie, co za numer!
Chłopaki z skunem, ja dziękuję, może później odfrunę
Splunę na ryje tym, co dziś wolą mulić beret
W grobie jedno miejsce,
A w piekle po chuj ci szelest?

The bonfire lit like a squon buyer
I'm a turn up while we blow their lala
Up on the rooftop of mi casa
I'm a tell you why you couldn't do it like us
Even if you had all the money in the world
You still couldn't get in there
You couldn't manage where we put it down like this

Sąsiedzi drą się z okna, na górze folwark
Bomba za nieobecnych, kto to posprząta?
Wiem, że nie ja, więc pierdoli mnie wszystko
Hip hop, pokaż, jak tym ruszasz, zjedź nisko
W zasięgu łapy Bałtyk, skauci od flaszki
Bez porażki jak Don Haskins, z głów czapki
Gdzie się patrzysz? Ona jest moja
Kumpelski pojazd nieraz tu kończył się na bojach
Na dachu bloku leci JedenSiedem
Niewiele mówi Ci to, jestem pewien
Level wysoki, brakuje [?]
'le się zmauam, cóż może bym skoczył
Rozkmiń, lecę na sklep, mam jakąś kapsę
Fantę dwa razy, jeszcze Colę ze Sprite
Wbijam na klatkę, mam zapoje dla ziomków
Chuj... winda do remontu

The bonfire lit like a squon buyer
I'm a turn up while we blow their lala
Up on the rooftop top of mi casa
I'm a tell you why you couldn't do it like us
Even if you had all the money in the world
You still couldn't get in there
You couldn't manage where we put it down like this

Czwarta nad ranem,
Kntynuacja na rejonach
Jak za małopolskich lat
Browary, wódka, drin, ktoś odpalił jointa
Czas nas nie dogoni dziś

Czas nas nie dogoni dziś
Teraz wszyscy rozbijamy browar lewą nogą
Bałagan na strychu, nad strychem papa

Dotykam nieba jak dziecko na cracku
Też byś tak miał, jakbyś był na dachu
Ale ej, co ja gadam? Jesteśmy tutaj wszyscy
I szamiemy tę [?] z grilla jak za ich nienawiści
Topi się papa, a my wciąż na dachach
A Ty, weź się nie wywracaj
Bo taka pogoda ostatnio była jak Boniek grał
Plastikowe kubki są dla nas jak Rosenthal
Dla moich ryjów na dachu mam spore "blau" i duże "elo"
Siema, Mielon, kto mi Colę wlał?
Jakbym pod Spółem stał nie miałbym takich widoków
Chcę dostać się na samą górę, jestem jak w amoku
Jedenaście pięter ponad chodnikami
Tylko szczury niebios mogą nas tu zranić
Ja gubię tu stres, Nokia gubi tu zasięg
Moje buty na dachu, mój umysł nad dachem

Czwarta nad ranem,
Kontynuacja na rejonach
Jak za małolackich lat
Browary, wódka, drin,
Ktoś odpalił jointa
Czas nas nie dogoni dziś
/2x

Czas nas nie dogoni dziś
Teraz wszyscy rozbijamy browar lewą nogą
Bałagan na strychu, nad strychem papa